Nr 273. Kraków, Czwartek 30 Listopada 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów niezapłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopera i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Maiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sobolewski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Za naszą wolność i waszą".

Pod hasłem tem przed siedmdziesięciu i pięciu laty naród polski powstał do wielkiej walki przeciwko tyranii carskiej. Dziś, w siedmdziesiątą piątą rocznicę owej pamiętnej nocy listopadowej rozbrzmiewa ono znów głośno i doniośle, tym razem atoli niemniej głośno w sercu Rosyi, jak w stolicy Polski.

Siedmdziesięciu pięciu lat było potrzeba, ażeby ono znalazło oddźwięk silny w narodzie rosyjskim, siedmdziesięciu pięciu lat pełnych ucisku, cierpień, sromoty, łez i krwi. Gdy po raz pierwszy wybiegło z serc polskich, z serc gotowych do przebaczenia wszystkich krzywd dawniejszych, do objęcia szczerą miłością także bratniego narodu, który był krzywd tych ślepem narzędziem i wykonawcą, głucha cisza odpowiedziała mu nad Newą i Oką. Naród rosyjski nie był jeszcze zdolnym do odczucia i zrozumienia szczęścia prawdziwej wolności, nie pragnął jej, z niewolniczą pokorą dźwigał swoje kajdany i znów pozwolił się użyć do stłumienia naszych wolnościowych dążności. I raz jeszcze w trzydzieści kilka lat później, to samo bolesne spotkało nas rozczarowanie i doświadczenie.

Potrzeba było nietylko jeszcze długiego pasma lat, lecz także ciężkiej klęski wojennej, ażeby dusza narodu rosyjskiego sama zdołała się wyrwać z pęt sromotnej niewoli, z czarnej nocy ciemnoty, ocknąć się do nowego, swobodnego życia

Dziś nietylko my do niego, lecz i on do nas wyciąga dłonie, przez usta najwybitniejszych swoich synów żąda, aby wrócono nam to, co przed siedmdziesięciu pięciu laty on sam zabrał nam na rozkaz wspólnego gnębiciela. Długa wspólna a okrutna niedola zbliżyła go do nas, otwarła mu oczy i serca.

Radość, jaką uczuwamy z tego powodu, zakłóca jednak jedno wielkie a ważne pytanie, czy możemy ufać tym nowym u niego objawom i uczuciom? Po tylu bolesnych zawodach, wątpliwości naszych nikt nam za złe wziąć nie może. Światło duchowego odrodzenia ogarnęło przecież dopiero czoło narodu rosyjskiego, ogromna jego reszta łaknie wolności dziś jeszcze poniekąd tylko instynktowo. Czy u tej masy instynkt ten rychło zamieni się na zupełną świadomość pragnień wolności, a przedewszystkiem na zrozumienie, jakie obowiązki pragnienia te nakładają na naród rosyjski także wobec Polski?

Chcemy ufać i wierzyć, że tym razem nie spotka nas znów gorzkie rozczarowanie, że będziemy mogli iść w przyszłość zgodnie, jako równi z równymi, wolni z wolnymi, aby walczyć za ideały, które przed siedmdziesięciu pięciu laty naszym przyświecały bojownikom i męczennikom. Naród polski w ciągu całowiekowej swojej niewoli dał liczne dowody, że pojmuje wolność w najszlachetniejszem jej znaczeniu, dziś daje dowody wielkiego umiarkowania, prawdziwej dojrzałości narodowej i politycznej, tak samo chętnie jak w r. 1830 gotów jest na ołtarzu lepszej wspólnej przyszłości złożyć pamięć dawnych krzywd i ciosów. Niechże naród rosyjski przejrzy wreszcie, że ze strony takiego narodu żadne nie grozi niebezpieczeństwo jego celom narodowym, niech rychło dojdzie do przekonania, że Rosya może być naprawdę wolną tylko obok wolnej Polski.

Oby hasło za „naszą wolność i waszą" nie pozostało pustym dźwiękiem, abyśmy w roku przyszłym wspólnie już radować się mogli owocami walki, wspólnie już obchodzić mogli rocznicę dnia, w którym to hasło po raz pierwszy padło z ust polskich. Naszym był posiew, niechże i plon będzie naszym także.

Zapowiedź nowej ery.

Zatrzeszczało wczoraj w wiązadłach parlamentu austryackiego. Hasło powszechnego głosowania odbijało się już nieraz o jego marmurowe ściany, ale po raz pierwszy zapowiedź powszechnego głosowania padła w nim z ust prezydenta gabinetu. Było z tą zapowiedzią trochę nie do twarzy bar. Gautschowi. On, konserwatysta klerykalnego pokroju — i powszechne głosowanie! Mniej dziwiłaby ta zapowiedź w ustach jego poprzednika; tem więcej zdumiewa, gdy ją głosi wychowanek i kierownik Teresianum, zwolennik wyznaniowej szkoły.

Stąd wniosek, że Austrya musiała znaleść się nagle w położeniu niesłychanie trudnem, że jej osławione raczej, niż faktami usprawiedliwione „mocarstwowe stanowisko", zwłaszcza, o ile ono związane jest z dynastyą, w poważny sposób zostało zagrożone, jeżeli bar. Gautsch, całą swoją karyerę polityczną wpływom dworskim przedewszystkiem mający do zawdzięczenia, występuje z radykalnym wnioskiem, burzącym całą strukturę wyborów parlamentarnych. Jak wyglądać będą jego pomysły, ujęte w formę projektu ustawodawczego, czy i jakie otworzą się dla nich szanse w obecnym parlamencie — nie obniża to doniosłości faktu, że z trybuny naczelnika rządu austryackiego padło w parlamencie hasło zniesienia kuryj, a wprowadzenia powszechnego głosowania.

Jestto zdarzenie pierwszorzędnej doniosłości w polityce wewnętrznej państwa. Rząd sam uznaje, że ciasne ramy konstytucyjnego życia trzeba już nie rozszerzyć tylko i wyłatać, ale że dla tego życia sprawić koniecznie należy ramy nowe, od tamtych bez porównania obszerniejsze, bo życie publiczne, zasilone nowemi zastępami obywateli, nowemi potrzebami socyalnemi i narodowemi, już się w nich pomieścić nie może.

Pod parciem nowych żywiołów i pod naciskiem zewnętrznych wypadków, zachwiała się cała budowa państwa. Zrozumiano wreszcie, że system Taaffego już się przeżył, że era półśrodków minęła bezpowrotnie. Państwo musiało znaleść się wobec Hamletowskiej alternatywy: być albo nie być, — jeżeli nawet bar. Gautsch zaryzykował radykalne cięcie w formie powszechnego głosowania. Do użycia takiego środka zmusić mogła taki rząd tylko „dura necessitas". I ta ostateczność polityczna, ukazująca złowrogie oblicze z poza postępowych, konstytucyjnych obsłonek mowy Gautscha, jest sygnaturą dnia 28 listopada 1905 roku w Austryi.

Parlament ma zmienić swój charakter polityczny. Na tem jednak nie koniec. Wraz z parlamentem musi się także zmienić rząd. O tem nie mógł nie wiedzieć br. Gautsch, zapowiadając powszechne głosowanie. A ten dzisiejszy, biurokratyczny rząd austryacki tak zrósł się z reprezentacyą interesów, tak mu dobrze było z uprzejmymi posłami, którym urodzenie, interes, lub wreszcie sam rząd otwierał podwoje parlamentu! Przy powszechnem głosowaniu wejdą do niego nowi ludzie, którzy na miejscu dzisiejszych hofratów zechcą widzieć swoich przyjaciół politycznych. To ewolucya dla dzisiejszego stanu posiadania biurokracyi wiedeńskiej tak bolesna, że tylko położenie bez wyjścia pchnąć mogło jej naczelnika do kroku tak rozpaczliwego. Br. Gautsch zażądał „harakiri" nietylko dla obecnej reprezentacyi kuryalnej, on oświadczył gotowość spełnienia tego aktu rozpaczy także na organizmie własnym, rządowym.

W tem tkwi waga i powaga sytuacyi. — Rząd gotów jest zerwać z dotychczasowymi przyjaciołmi i z dotychczasowym systemem rządzenia, a szukać nowych ludzi i nowego systemu.

Właśnie dlatego jednak, że czyni to gabinet Gautschowski, zapędy jego przyjmować należy z największą ostrożnością. On nie uczynił kroku tak stanowczego z nadmiaru życzliwości dla ludu, z poczucia konstytucyjnego. On i w tej chwili, gdy okazuje gotowość przetopienia obecnego parlamentu i rządu w tyglu powszechnego głosowania, pamiętać będzie z pewnością o sobie, o niemieckiej Austryi. On to robi z interesu politycznego.

Zanim więc wyrazimy opinię naszą o jego pomysłach reformy wyborczej, musimy czekać, aż będą znane ich szczegóły i, co także jest rzeczą niesłychanej wagi, ich motywa rzeczywiste. Na wszelki sposób oceniać je mamy obowiązek ze stanowiska tych interesów kraju, których wykładnikiem nie jest dzisiejsza delegacya w Kole polskiem, lecz społeczeństwo, jako takie, w olbrzymiej swojej większości dotąd od wyborów poselskich odsądzone.

Dzień 28 listopada w Wiedniu.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 28 listopada.

(—r.) Pamiętnym w dziejach parlamentaryzmu austryackiego pozostanie na zawsze dzień 28 listopada 1905 roku, jako oznaczający okres radykalnego odrodzenia parlamentaryzmu w duchu ludowym, dotychczas opierającego się o system kuryj uprzywilejowanych, czyli o t. zw. zastępstwo interesów.

Pod hasłem powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania, pod hasłem, z którem lud pracujący w sile stutysięcznej wyruszył korowodem przed parlament, zawrzało w nim nowe życie, w mgnieniu oka zmieniła się do niepoznania cała fizyognomia sali obrad i ruchu po kuloarach. Od wczesnego rana, od godziny 8, wrzało wewnątrz parlamentu, chociaż posiedzenie było zapowiedziane na godzinę 11. Zaroił się równocześnie tłumami ludu Ring i wszystkie główne ulice dopływowe, łączące przedmiejskie dzielnice ze śródmieściem. Od godziny 6 rano robotnicy po dzielnicach byli na nogach. Porządkują się podług zawodów, ruszają w pochód rozmaitemi drogami na plac zboru: olbrzymi plac Karola i plac Schwarzenberga, skąd korowód demonstracyjny o godzinie trzy kwadranse na 9 wychodzi na Ringstrasse, aby defilować ze swojemi niezliczonemi, czerwonemi sztandarami przed gmachem parlamentu.

Korowód rozpoczyna się olbrzymią, szeroką, czerwoną wstęgą, na której widnieje złotemi głoskami napis: „Heraus mit dem allgemeinen Wahlrecht". Wstęga tak długa, jak szeroką jest Ringstrasse. Z daleka wygląda jak baldachin, zwłaszcza że zaraz za nią kroczy deputacya stronnictwa socyalno-demokratycznego, złożona z 24 członków pod przewodnictwem posłów: Pernestorfera, dra Adlera, Daszyńskiego i Hybesza, która ma przedłożyć żądanie ludu pracującego prezydentom obydwóch Izb i prezydentowi gabinetu bar. Gautschowi. Niosący olbrzymią czerwoną wstęgę zatrzymują się przy wjeździe na rampę parlamentu, tworząc z niej rodzaj bramy czerwonej, prowadzącej do parlamentu, którą widać ze wszystkich stron Ringstrasse. Wchodzi deputacya robotnicza do parlamentu około godziny pół do jedynastej. Ogólne poruszenie. Przy wejściu do hali kolumnowej powstał tłok. W dużej hali rojno i gwarno. Deputacya udaje się najpierw do hr. Vettera, prezydenta Izby poselskiej, następnie do ks. Windischgraetza, prezydenta Izby panów, a w końcu do barona Gautscha.

Z uwagi, że telefon mnie wyprzedzi, opuszczam przemówienia i odpowiedzi, zaznaczając tylko, że gdym zapytał jednego z posłów socyalno-demokratycznych, biorącego udział w deputacyi, czy odpowiedź Gautscha jest zadowalniającą, odpowiedział mi:

— Trudno na razie orzec, — i dodał po chwili: tak a w części nie. Można powiedzieć, że raczej zadowalnia.

Po wejściu deputacyi robotniczej do parlamentu, w której reprezentowani byli odpowiednio, prócz Niemców, Polacy, Czesi, Rusini, Słowieńcy i Włosi, — zaczęła się defilada korowodu z czerwonemi sztandarami przed parlamentem we wzorowym porządku. Olbrzymia fala ludu płynęła przez Ringstrasse od godz. 10 min. 10 do godziny 2 minut 30, a więc przez cztery i pół godziny. Któż zliczy tysiączne tłumy, zwłaszcza gdy Ringstrasse na dwukilometrowej przestrzeni, na prawo i lewo, nabita była ciekawymi, przypatrującymi się defiladzie. Jedni oceniają korowód na mniej więcej 140.000 głów, drudzy obliczają go na ćwierć miliona. Mniejsza o to, czy pierwsza lub druga liczba odpowiada więcej rzeczywistości, — korowód tak czy tak był imponujący w pełnem słowa znaczeniu i odznaczał się karnością i porządkiem. Korowód przechodził przez Kärntner-, Opern-, Burg-, Franzens-Ring, skręcając na Schotten-Ring, a stąd uczestnicy rozchodzili się oddziałami rozmaitemi drogami do domu cicho i bez naruszenia porządku.

Podobnego korowodu co do liczby może Wiedeń jeszcze nie widział. Był to rzeczywiście przegląd potężnej siły ludu pracującego, która powszechnie, nawet na nieprzejednanych zwolennikach przywileju wyborczego, wywierała wielkie wrażenie. Bardzo skwaszone miny miały nasze Ekscelencye Kołowe, które w sprawie reformy wyborczej zajęły tak osobliwe stanowisko w Sejmie galicyjskim. Ich zły humor znajdzie zapewnie wyraz na najbliższem posiedzeniu Koła. Gautsch stał się „persona ingratissima". Wystarczy podnieść, że przy rozprawie, jaką Izba uchwaliła prowadzić nad oświadczeniem rządu, prezes Koła polskiego, W. hr. Dzieduszycki, zapisany jest do głosu jako mowca „przeciw". Czegoś podobnego dotychczas nie bywało. Możnaby to nazwać już nie nadzwyczajną niespodzianką, lecz cudem.

Mowcą deputacyi robotniczej był przywódca robotników socyalno-demokratycznych, członek Rady miejskiej wiedeńskiej, Reumann. Przemawiał on do obydwóch Ekscelencyj prezydentów, hr. Vettera i ks. Windischgrätza, po prostu: „Panie prezydencie", a do Ekscelencyi prezydenta gabinetu bar. Gautsca: „Szanowny panie ministrze!" Oswojony bardziej z etykietą tytulatur poseł Pernerstorfer, stojąc obok Reumanna, potrącił go ręką, mitygując go albo raczej usiłując pobudzić do tytułowania „Ekscelencyo" — na próżno...

Pogoda sprzyjała korowodowi ludu pracującego. Ranek był wprawdzie mglisty i dżdżysty, lecz około godziny 10, właśnie gdy korowód wyruszał w pochód, zaczęło się wypogadzać, a w południe świeciło słońce. Obraz wiedeńskiego Ringu w świetle słonecznem nabrał kolorytu. Czerwoność była cechą znamienną. Chorągwie, sztandary czerwone, krawaty czerwone, opaski na ramieniu utrzymujących porządek, których była cała armia, czerwone, kapelusze i chustki kobiet i dziewcząt, bardzo liczny w korowodzie biorących udział, czerwone, odznaki uczestników, kokardy czerwone, a starszyzna nadto ozdobiona czerwonemi goździkami w butonierkach. Wszędzie, gdzie spojrzeć, czerwień. Czerwono w oczach przeciwników reformy.

Wobec wypadków zewnętrznych mało zwracano uwagi na posiedzenie Izby. Gautschowi przerywali okrzykami najwięcej Wszechniemcy: Stein i Iro. Niemcy zatrwożeni są reformą wyborczą z obawy nadwyrężenia swego „stanu posiadania". — Wprawdzie prezydent gabinetu usiłował uspokoić ich przyrzeczeniem, że wyższe interesa kulturalne znajdą w projekcie rządowym ochronę, lecz mało to pomogło, zwłaszcza wobec zapowiedzi wniesienia ze strony rządu projektu zmiany regulaminu Izby. To znowu irytuje niemieckie stronnictwo narodowe, dla którego obstrukcya jest „ultima ratio". Broni tej nie chcą się pozbyć, a „N. Fr. Presse" zapowiada, że przeprowadzenie reformy wyborczej wogóle staje się wątpliwem.

Zamach prowokacyjny.

Z **Warszawy** donoszą:

W niedzielę wieczorem zaniepokojone zostało miasto wiadomością, że w najpryncypalniejszym punkcie Warszawy, w hotelu Bristol na Krakowskiem Przedmieściu, wykonano zamach dynamitowy. Wieść okazała się prawdziwą, tylko rozmiary zamachu przesadzono w pierwszej chwili znacznie. Wypadek ów przedstawia się w sposób następujący:

Około godziny 10 wieczorem do przepełnionej gośćmi kawiarni hotelu Bristol wpadły nagle przez stłuczone okna od strony ul. Karowej **dwie bomby**. Wybuch był stosunkowo słaby. — Gdy opadł dym, spostrzeżono, że spustoszenie, zrządzone wybuchem, jest niewielkie. Padły ofiarą tylko obie szyby dwóch ostatnich okien wystawowych, kilkanaście zdruzgotanych krzeseł i stołów. Z osób odniósł ciężkie skaleczenie obecny w kawiarni inżynier Lewenberg, a poeta K. Laskowski został odłamkiem gwoździa kontuzyonowany.

Bomby miały kształt walca o dwóch dnach. Były one wypełnione gwoździami kutemi. Pierwsza z bomb wybuchła na podłodze kawiarni, wypalając czarną plamę, druga rozprysła się już na ramie okna. Między publicznością wszczął się nieopisany popłoch. Wszyscy rzucili się tłumnie do ucieczki, przewracając w ścisku stoły i stołki. Kilka kobiet zemdlało i zemdlone cucono na chodniku przed kawiarnią.

Według zeznań naocznych świadków, wybuch bomb poprzedził strzał rewolwerowy, skierowany w okno, celem rozbicia szyby i zrobienia otworu dla bomby, rzuconej z ulicy do kawiarni. Wiele osób wybiegło z kawiarni z osmolonemi od dymu twarzami, a w całym lokalu rozszedł się duszący dym siarki.

Sprawców nikt nie zauważył, ani ich nie ujęto, wedle zgodnej jednak opinii wszystkich, zamach miał charakter prowokacyjny, na co wskazuje cały przebieg zajścia.

„Kuryer Poranny" donosi, że podejrzenie pada na dwóch nieznajomych Niemców z Berlina, którzy w chwili wybuchu pospiesznie wybiegli z kawiarni, wsiedli do dorożki, a następnie objechawszy do koła kilka ulic, powrócili na miejsce katastrofy i zmięszawszy się z tłumem, nader ciekawie wypytywali się o szczegóły wybuchu. Gdyby nawet ta wielce prawdopodobna wieść okazała się podejrzeniem, to nie ulega wątpliwości, że zamach ten jest

---

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

80 (Ciąg dalszy.)

XIX.

Z ostatnim atakiem astmy u starego Kamienieckiego, lekarze zaniechali już daremnych zabiegów, zostawiając go własnym siłom. Ani dyety, ani mikstur żadnych

— Niech się lampa dopala, aż sama zgaśnie.

Ale na to, że swoją wiedzą i usługami, zgłosił się do dworu — owczarz miejscowy.

— Zamiast szukać mądrych leków po książkach — mówił znachor z ironią — poszliby lepiej doktory na łąkę czy w pole. Gdzie stąpnie, to nogą lekarstwo nadepce. Tylo się schylić.

Zna on jedno ziele cudowne, na sapowatych ugorach rosnące, co owcę zatruwa sromotnie, ale człowiekowi na wszyćkie duszności okrutnie pomaga.

— To takie, jaśnie panie, z przeproszeniem gorzkie, że aż gębę wykrzywia; ale bez i to i pomocne, boć u nas, prostych ludzi, wiadomo, że kościucha na gorzkie, to jeno szczękami kłapie ze złości i w dyrdy za dziesiąte stajanie ucieka. A ktoby ją ta gonił? Niech śmyrga nieboga, kiej gorzkiego nie lubi.

Podobał się ten traktat panu Kamienieckiemu. A i lekarz domowy nie wzbraniał mu owczarskiej herbatki, co uzdrawia — zdrowego. I warzył ziółka nowy ordynator i tryumfował, bo — mówią — teraz spokojniej dziedzic sypia po nocach.

Szczerba niecierpliwie wyczekiwał chwili, w którejby mógł poprzeć sprawę Zygmunta. I trapił się właśnie owym listem matki, kiedy mu powiedziano, że pan dziś zdrowszy i w dobrym humorze. Postanawiając dłużej nie zwlekać, wybrał się do pałacu.

Starzec siedział na frontowym tarasie, w głębokim fotelu, nieruchomy, zapatrzony przed siebie. Tylko od czasu do czasu głowę zlekka unosi, powietrze chwyta — z wysiłkiem.

Na tym tarasie chętnie przebywa, bo jak na dłoni stąd wszystko widzi, ze wzgórza. Więc składnie zabudowane folwarki, wśród łanów świetnie uprawnych i smugów, ustożonych bogato. Het dalej, zda się, bezbrzeżny szmat lasów, toporem nie tkniętych. A wszędzie ład i dostatek, a wszędzie ślady jego długoletniej pracy. I pewną dumę czytasz w tych dookoła śledzących oczach schorzałego starca, dumę, przez którą jednak przeziera żal, że to wszystko już trzeba porzucić, żal może tem większy, że ojcowiznę trzeba obcym zostawić.

Spostrzegłszy nadchodzącego Władysława, uśmiechnął się pan Kamieniecki.

— Dobrze, żeś przyszedł. Siadaj. Zdrowszy jestem. — Uniósł głowę i zaczerpnął powietrza, poczem zaczął od owczarza: — Doktor pokpiwał z Mateusza, że jego ziółka pomagają zdrowemu. Widać, żem ja zdrów jeszcze, bo mi one dużo pomogły. — Odetchnął, odpoczął. — Mniej duszi i sen lepszy. To wiele. Korzec pszenicy niech mu rządca wyda... proszę. — Zmęczył się, zamilkł.

Szczerba wtrącił parę słów kondolencyi, a przeczekawszy chwilę, dotknął spraw bieżących Wspomniał o gotówce, która wpłynęła za sprzedane poręby, za wełnę i remanent okowity, wreszcie z procentów od sum lokowanych. Razem stanowiło to kapitał znaczny, a plenipotent wie dobrze, że pan Kamieniecki nie lubi gromadzić pieniędzy w domowej kasie. Od tego są lokaty i banki.

Ale stary mu przerwał:

— Manowcami chodzisz, panie Władysławie.

Ten udawał, że nie rozumie zarzutu.

— Dlaczego, proszę pana?

— Lepiej zacznij od końca. Ściągnąłeś gotówkę, bo ci Zygmunt leży na sercu, przyznaj się.

Nie wypierał się, rad, że stryj sam kwestyę poruszył.

— Pan był łaskaw nie odmówić mi wtedy.

— I dziś nie odmawiam, ale należałoby może zaczekać, aż się panu Zygmuntowi jeszcze więcej wody w uszy naleje, co?

Cokolwiek miał Szczerba do powiedzenia, wstrzymywał go wzgląd na tego człowieka, któremu godziło się raczej każdego słowa oszczędzać. Nie łatwe zadanie rzecznika w takich warunkach. — A jednak działać trzeba, chcąc cel zamierzony osięgnąć. Przypomniał sobie, że ma list matki w kieszeni. Zamiast w obronie Zygmunta przemawiać, on list stryjowi przeczyta, opuszczając tyczące się Maryli ustępy. I czytał ze szczególnym naciskiem na słowa:

„Gdybyś słyszał, z jakim on zapałem układa plany na przyszłość, jak rwie się do pracy, do czynu, jak marzy o samodzielności i stanowisku użytecznej dla społeczeństwa jednostki!"...

Pan Kamieniecki wysłuchał czytania do końca, poczem wziął w płuca powietrze i mówił:

— Masz cyganie świadki? Mam żonę i dziatki. — I stary z uśmiechem głową pokiwał. — Znam ja twoją matkę nie od wczoraj, przecież to z nieboszczką bratową przyjaciółki były najlepsze. Ba, otwarłaby więzienie na oścież, byleby nawet zbrodniarzowi nie sprawiać przykrości. Szerokie serce! Tylko widzisz, mój chłopcze, sercem patrzeć, to nie mierzyć rozumem, to tyle właśnie, co plon na pniu obliczać. Zielono i bujno, ale to słoma dopiero, do omłotu daleko. Rwie się do pracy, do czynu, o samodzielności marzy i stanowisku. Jak to ładnie wygląda! Amen, daj to Boże! Ale skąd zmiana tak nagła? Któż to go oblókł w tę nową skórę i kiedy?

Nie wiele różniły się i Władysława przekonania w tym względzie, pragnął jednak utrzymać się na zajętej pozycyi. Więc znowu mówił o krytycznych chwilach, jakie Zygmunt przeżywał ostatniemi czasy, o upokorzeniu jego miłości własnej, wreszcie o łatwo zrozumiałej reakcyi, niby koniecznem zaszłej katastrofy następstwie.

Zmęczony już, dyszał pan Kamieniecki, ale było widocznem, że chce się wypowiedzieć:

— Otóż, w tę jego miłość własną, w jego ambicyę, pozwól, ale wierzyć mi trudno. I to mu głównie zarzucam. „Z panami rzadko, a z durniami nigdy". Taką ktoś wygłaszał zasadę, i słusznie. Mowa tu o tych panach, co błyszczą tytułem, jak liche cygara nałożonym papierkiem złocistym. Odrzuć świecidło, a nikt ich nie kupi. Więc z nimi rzadko, bo tam wiele masz do stracenia, a co zyskać możesz? Rozumu skąpo, skoro go nikt nie rozwinął, a i serca ni śladu, bo je samolubstwo głuszy, jak głuszą chwasty niepieloną pszenicę. Ale, niechaj by; to ich rzecz. Tylko że, kiedy między nich wleziesz, to cię cenią na tyle zaledwie, ile posiadasz grosza w kieszeni, a już co najgorsze, że cię traktują przez nogę, a za oczami drwią zawsze. — „Szlacheтka", oto epitet, jaki ci w swojem kółku pogardliwie dają, ot tak sobie, od hrabiowskiej czy książęcej śliny. A chociażbyś miał więcej niż oni wojewodów i prymasów w rodzie, chociażbyś był o dziesięć pokoleń starszym od nich szlachcicem, to nie wchodzi w rachunek. Dla nich, bez złocistego papierka, nie ma dobrego cygara.

Stary odpoczywał chwilę, poczem ciągnął dalej:

— Prowadzę do ambicyi Zygmunta. Kiedy się kręcił między nimi z fortuną, wcale pokaźną, to mnie gniewało i to mu też wytykałem przy każdej sposobności. Nie słuchał, a ja mówiłem sobie: głupi. A no, i żaba głupia, co to ową nogę podnosi. Ale, mogłem się chociaż pocieszać, że głupi nabierze z czasem rozumu, że odbywa szkołę życia, lecz płaci za nią swojemi pieniędzmi. Stało się jednak, że za tę naukę oddał cały majątek, ale rozumu nie kupił, gorzej, że tę właśnie ambicyę do reszty zatracił. Boć łatwo było przewidzieć, co teraz o nim powiedzą ci wszyscy utytułowani pankowie: Intruz, który się wdziera między nie swoich, truteń, który wyzyskuje z nami znajomość, nareszcie golec, który nic nie ryzykując, będzie chciał od nas wygrywać pieniądze. Że tak mówili, to fakt, i ja się temu zresztą nie dziwię, bo on sobie na to zasłużył. A ciebie, Władku, przecież nie uczyć, co wart jest człowiek, nie mający poczucia własnej godności, ty sam to dobrze pojmujesz. Na takiego nic liczyć nie można.

Szczerba zwiesił głowę i milczał. Na razie, nie mógł zdobyć się na słowo repliki. Zrozumiał go stary.

(C. d. n.)

dziełem obcej ręki i że społeczeństwo polskie w Warszawie z tym dzikim, i zbrodniczym zamachem niema nic wspólnego. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z uplanowanym z góry zamiarem sprowokowania władz do odroczenia postanowionego już w Petersburgu zniesienia stanu wojennego w Warszawie.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 27 listopada.

(Deputacya polska nie będzie przez cara przyjęta — Bomba w Bristolu).

Jak wszystko teraz ulega w Petersburgu nagłej zmianie, tak i postanowione posłuchanie deputacyi polskiej w Carskiem Siole, zapowiedziane nam tu depeszą prywatną jednej z najmiarodajniejszych osobistości z Petersburga, nie przyszło do skutku, a może uległo zwłoce „ad feliciora tempora". — Inicyatywa spotkała się z wątpliwościami i względami chwili, które ostatecznie wpłynęły na zaniechanie tego kroku, wobec pierwszorzędnych uchwał ziemców w sprawie polskiej.

Poza tym komentarzem dodaję zaraz i drugi do bomb, rzuconych wczoraj, o godzinie 11, w czasie przepełnienia gośćmi, do wnętrza kawiarni Bristol. Otóż w szeregu innych, począwszy od owej niefortunnej bomby na Woli, jest to znowu dzieło żywiołów z czarnej sotni, skrycie podtrzymywanej przez wrogą nam przeważną część czynownictwa. Idzie o podtrzymywanie pozorów wrzącej rewolucyi, a tem samem dostarczania nowych powodów do przedłużania stanu wojennego.

Równie to nędzne, jak i bezskuteczne, gdyż aranżowane tak niezgrabnie, a tendencyjnie, że wraz z oburzeniem ogółu wywołuje tem większą jego czujność i panowanie nad sobą — a tylko kompromituje rząd i władze.

Społeczeństwo, jasno zdając sobie sprawę z położenia rzeczy, zachowuje się nawet wobec tak widocznych prowokacyj z całą wstrzemięźliwością, zaznaczoną we wczorajszych obchodach Mickiewiczowskich. *Grot.*

Warszawa, 28 listopada.

(Cicha „gałówka". — Zaczepianie oficerów. — Wywiezienie skazanych. — Strejk poczty i telegrafu.)

Emancypujemy się coraz widoczniej.

„Gałówka" wczorajsza była naocznym tego dowodem. Już przed godz. 12. z rozporządzenia władz, t. j. P. P. S. i S. D. zdejmowali stróże wszędzie flagi z należnym posłuchem, zwijali je pięknie w rulony i zanosili do schowków. Zwolnieni również zostali, dzięki tej samej władzy, od wynoszenia lampek do wieczornej „kazionnej" iluminacyi, tak, że tylko na rządowych gmachach powiewały flagi, a tak samo i wieczorem jaśniały na nich stereotypowe gazowe inicyały Maryi Teodorówny. Stało się to wszystko z takim wzorowym spokojem, bez wszelkiej interwencyi policyi, że wszyscy w lot pogodzili się z faktem, około którego szło życie swoim codziennym trybem, a zaoszczędzone pieniądze poszły na głodnych.

Bo tu poza bombami rządowej dziś partyi rewolucyjnej, panuje u nas taki spokój, że zwycięskiemi naszemi wojskami możemy teraz rozporządzać na rzecz nawet Sebastopola, dokąd dziś odszedł koleją cały pułk litewski gwardyi.

Nie znaczy to, abyśmy na ulicach czuli brak wojska. Przeciwnie, więcej go dziś jest znacznie, a szczególniej pod wieczór przejeżdżają całe oddziały konnicy, jako kontrdemonstracya stanu wojennego wobec wczorajszej bomby, którą władza chce uznać jako zamach anarchistyczny!

Innej zupełnie natury są owe zaczepki oficerów po kawiarniach, tak tajemniczo opisane w „Kuryerze Warszawskim" i domyślnie łączone z wybuchami bomb. Autorami ich było kilku Rosyan-studentów politechniki petersburskiej, czystej krwi rewolucyonistów, którzy w braku wykładów na praktyce kolejowej pozostając, przyjechali tu w drodze służbowej z pociągiem z Kłomny, a gorejąc miłością i przejęci cześcią dla dzielnie u nas walczącej armii, chcieli czas postoju wypełnić sobie prowokowaniem i awanturami z oficerami. Śmiało też wszędzie przyswajali się do nich, łżyli, szykanowali „swołoczy", którzy, czując, co się święci, zewsząd sami się wynosili.

Tej nocy wywieziono skazanych już dawniej na deportacyę więźniów politycznych: Benedykta Gurtmana (towarzysza ś. p. Kasprzaka, skazany na 15 lat), oraz Filipowicza, Proskanowicza, Komorowskiego i Nadolnego, członków organizacyi P. P. S., skazanych na różnoterminowe roboty ciężkie za usiłowane odbicie ś. p. Okrzeji. Skazanym na deportacyę do Wołogdy, Antoniemu Jabłońskiemu i Józefowi Elsmontowi, za dopominanie się o urzędowanie polskie w rządowem Towarzystwie ubezpieczeń, złagodzono wygnanie i wywieziono ich wczoraj do Połtawy.

Rewizye i aresztowania rozhołały się jak w dawnych „dobrych" czasach. Między innymi aresztowano Henryka Frenkla, wydawcę jednodniówki p. t. „Z ostatniej godziny", która wczoraj licznie się rozeszła, dzięki swej treści satyryczno-politycznej i dwu ilustracyom.

Dziś oczekiwany jest ze Związku Związków rozkaz wstrzymania zupełnie ruchu pocztowego i telegraficznego. Około godziny 6 wieczorem mają ze wszystkich biur literalnie wykurzyć urzędników spaleniem nieszkodliwego naboju prochu. W takim razie pozostanie mi do dyspozycyi tylko poczta „pantoflowa".

Wyjaśnia się, dlaczego sprzedaż uliczna dziennników została zawieszona: Obraził się Skałłon wykrzykiwaniem chłopców „Dymisya Skałłona" bez dodatku „jewo wysoko prawoschaditielstwo".

Wczoraj w Skierniewicach rekruci odmówili złożenia przysięgi wojskowej. Odniesiono się do Warszawy po rozkazy. Trudno ich po wojskowemu ukarać, gdyż nie złożyli przysięgi. *Grot.*

Kronika.

Kraków, 29 listopada.

Rocznica listopadowa. Dzisiaj o godz. 7 rano w kościele katedralnym na Wawelu odbyło się staraniem młodzieży narodowej uniwersytetu Jagiellońskiego nabożeństwo z powodu 50 rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, oraz przypadającej dzisiaj 75 rocznicy wybuchu powstania listopadowego. Po nabożeństwie młodzież w zwartych szeregach, śpiewając „Hymn legionów", udała się ul. Grodzką na Rynek, gdzie na pomniku Adama Mickiewicza złożono wielki laurowy wieniec z biało-czerwonemi wstęgami o napisach: „Rolnicy uniwersytetu Jagiellońskiego — Adamowi Mickiewiczowi w 50 rocznicę zgonu".

O godz. 10 przed południem w kościele OO. Dominikanów odbyło się staraniem komitetu opieki nad weteranami z r. 1831 nabożeństwo patryotyczne, odprawione przez przeora zakonu ks. Zaczka. Olbrzymia świątynia wypełniona była tłumnie publicznością, w gronie której przeważała młodzież szkół średnich; w nawie głównej stanęły cechy ze sztandarami, delegacya „Sokoła" w mundurach, Stowarzyszenie weteranów z r. 1863 i „Przytulisko" ze sztandarami. Na nabożeństwie był obecny wiceprezydent miasta p. M. Chyliński z gronem radców miasta. Kazanie patryotyczne, kreśląc bohaterskie porywy narodu w obronie wolności, wypowiedział z wielką potęgą słowa O. Patrycy, Reformat. Po nabożeństwie zebrana w kościele publiczność odśpiewała kilka pieśni religijno-patryotycznych.

W dalszym ciągu uczczenia pamiętnej rocznicy ma się dzisiaj wieczorem przy kamieniu Kościuszkowskim w Rynku zebrać młodzież uniwersytecka i szkół średnich, skąd wyruszy na cmentarz, by tam na grobie weteranów z 31 roku złożyć wieńce.

Telegram „Związku związków" do prezydenta m. Krakowa Z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, wszechrosyjski związek związków nadesłał do prezydenta miasta Krakowa następujący telegram: „W pięćdziesiątą rocznicę zgonu Adama Mickiewicza Wszechrosyjski Związek związków przesyła starodawnej stolicy Polski wyrazy najgorętszego pragnienia, aby marzenia wielkiego poety o wolności i braterstwie naszych narodów spełniły się jaknajprędzej. Z polecenia komitetu centralnego: Henryk Falbork, Sokołow, Jerzy ks. Erystow".

Na otrzymaną depeszę prezydent Leo odpowiedział natychmiast w następujący sposób:

„Henryk Falbork. Petersburg. Telegram Związku związków, dowodzący Waszej pamięci o wielkim wieszczu naszego narodu, przejął nas głęboką radością. Proszę przyjąć za ten dowód pamięci serdeczne podziękowanie.

„Jako prezydent starodawnej polskiej stolicy, która z wolności i autonomii czerpała siły swego rozwoju, zasyłam Związkowi związków, oraz wszystkim, którzy w Rosyi walczą o prawa nowożytnego państwa, gorące życzenia jaknajrychlejszego zwycięstwa.

„Na gruncie zdobytych wolności i prawnej równości obu narodów rozkwitną w pełni uczucia wzajemnego szacunku i zaufania, a tem samem ziszczą się nareszcie ideały wieszcza, w którego czci się jednoczymy. Juliusz Leo, prezydent miasta Krakowa".

Tak depesza „Związku związków", jak odpowiedź prezydenta Krakowa, wystosowana była w języku polskim.

Jak się dowiadujemy, prezydent miasta dr Leo treść powyższego telegramu ogłosi na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej.

Na głodnych w Królestwie. Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! Aby zadokumentować łączność naszą z drogą nam Warszawą, przeżywającą tak ciężkie chwile a cierpiącą głód i nędzę, winno całe nasze społeczeństwo pospieszyć z pomocą materyalnie. Największa miłość i współczucie nie nakarmi głodnego. Nie powinno też zabraknąć w gronie spieszących z ofiarą i krakowskich malarzy, tak ofiarnych zawsze na cele publiczne. Powodowany tą myślą, przesyłam redakcyi swój obraz p. t. „Początek wiosny" z prośbą o sprzedanie go najwięcej dającemu do dnia 15 grudnia b. r., rozpoczynając przetarg choćby od najmniejszej sumy. — Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania, z jakiemi pozostaję.

W. Wodzinowski.

Obraz powyższy jest do obejrzenia w lokalu redakcyi „Nowej Reformy". W dniu dzisiejszym ofiarował nań radca dr K. Cz. kwotę 100 koron. Kto da więcej?

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi: sprawa nowego etatu gazowni; nowe druki; kilka kredytów dodatkowych.

Piąte gimnazyum w Krakowie. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Najwyższem postanowieniem z 9 września b. r. zezwolił cesarz z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia, potrzebnych funduszów, aby z początkiem roku szkolnego 1906/7, otwarto V gimnazyum państwowe w Krakowie.

Z „Sokoła" Wieczornica dla członków i ich rodzin odbędzie się w „Sokole" krakowskim w sobotę dnia 2 grudnia b. r. wieczorem. W programie orkiestra, deklamacya, monologi i t. p. — Wstęp wolny.

Na obchód św. Mikołaja w krakowskim „Sokole" bilety dla dzieci są już do nabycia w handlu p. Wolkowskiego. Zauważa się, że ostateczny termin ich zakupna zapada w sobotę po południu.

Resursa urzędnicza urządza w wigilię św. Mikołaja, tj. we wtorek 5 grudnia doroczną zabawę dla dzieci. Odegraną będzie sztuczka w 3 odsłonach p. Gadomskiego p. t. „Święto dzieci", w której rolę św. Mikołaja objął sam autor. Nowe dekoracye i efekty świetlne. Zabawę rozpoczną popisy deklamacyjne i wokalno-muzyczne; każde dziecko obdarzone będzie stosownym upominkiem. Na zakończenie różne gry i ewolucye taneczne przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 pułku. Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. Wszystkie dzieci, biorące udział w zabawie, muszą być zapisane na dotyczącej liście. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz resursy do poniedziałku wieczór, poczem lista będzie zamknięta.

Z Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych miejskich w Krakowie. Dnia 24 b. m. odbyło się walne zgromadzenie nauczycielstwa krakowskiego. Pod wpływem najświeższych wiadomości z Sejmu, donoszących o wrogiej wprost postawie wobec najsłuszniejszych i najżywotniejszych postulatów nauczycielstwa galicyjskiego — zgromadzono się licznie (z Krakowa i okolicy), aby radzić nad swem wprost rozpaczliwem położeniem i ruiną materyalną. Nauczycielstwo spodziewało się, że Sejm tegoroczny pospieszy mu z wydatną pomocą w tak ciężkich czasach, zwłaszcza, że stać na to kraj, który ma zapewnione grube dochody z propinacyi. Niestety — rzucono dla dziesięciotysięcznej przeszło armii nauczycielskiej garść okruchów, celem utworzenia funduszu na wyjątkowe zasiłki nadzwyczajne i to tylko dla obarczonych rodziną nauczycieli. Nic też dziwnego, że nauczycielstwo nie zrozpaczone, ale do najwyższego stopnia oburzone, dyskutowało gorąco i ostro. Uznano przedewszystkiem, że Sejm, wstydząc się niejako, sprawę polepszenia bytu nauczycielstwa odkładał na koniec sesyi, a załatwił ją jaknajgorzej, bo rzucił umyślnie jakby „kość niezgody" między nauczycielstwo, aby je między sobą poróżnić, rozbić i zdemoralizować. — Uznano dalej, że od Sejmu w obecnym składzie nauczycielstwo już niczego spodziewać się nie powinno dobrego — ani też dawać się łapać na obiecanki wielkich posłów. Projekt Sejmu uregulowania płac nauczycielstwa w przyszłości w postaci podniesienia pięcioleci, skoro tylko fundusze na to pozwolą uznano za chęć otumanienia nauczycielstwa i zbycia go znowu, jeśli nie obiecanką (bo to przecież tak wygląda), to marną kwotą, wynoszącą niecałe 400.000 koron. Zresztą, z tego niby wielkiego dobrodziejstwa skorzystaćby mogła zaledwie połowa, t. j. starsze, stałe nauczycielstwo; młodsze zaś wyzyskiwane często po kilkanaście lat jako siły nadetatowe za nędzne wynagrodzenie, byłoby z tego wykluczone. — Zaakceptowano dalej uchwałę zgromadzenia nauczycielstwa z pięciu powiatów, zebranego dnia 12 listopada b. r. w liczbie przeszło 500 z inicyatywy krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, aby Towarzystwo krakowskie zajęło się przeprowadzeniem organizacyi całego nauczycielstwa w kraju, celem wywalczenia sobie lepszej doli, oraz zwołaniem wieców nauczycielskich w najkrótszym czasie. Przeprowadzenie całej akcyi poruczono osobnej sekcyi organizacyjnej. Uchwalono wkońcu odnieść się do nauczycieli, którzy z funduszu nowo utworzonego przez Sejm otrzymają zasiłek, aby pewien procent złożyli na cele organizacyi.

Dla ubogich uczniów. Stowarzyszenie dla niesienia pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich, zwraca się obecnie do ogółu z prośbą o nadsyłanie datków bądź w gotówce, bądź w starej znoszonej odzieży. Datki pieniężne można przesyłać na ręce dyr. Juliana Maciołowskiego w szkole wydziałowej na Smoleńsku; ofiary w odzieży przyjmuje wymieniona dyrekcya na Smoleńsku i dyrekcya szkoły wydziałowej żeńskiej przy ulicy Bernardyńskiej.

Wybory do komisyj szacunkowych podatku osobisto-dochodowego odbędzie się w Krakowie w dniach 18. 20 i 21 grudnia b. r.

Na urząd pocztowy w Kłaju otrzymujemy zażalenie. Urzędowanie odbywać się tam ma w godzinach dowolnych, bardzo często nie można otrzymać znaczków pocztowych itd.

Niesłychane błoto, które w ostatnich czasach dokucza tak bardzo Krakowianom, daje się bardzo we znaki mieszkańcom Grzegórzek. Wprost przejść tamtędy nie można, a szanowne władze gminne na Grzegórzkach nic sobie z tego nie robią. Może ta wzmianka spowoduje poprawę stosunków.

Z Podgórza. Magistrat tutejszy zawiadamia, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów i w celu załatwienia innych czynności dla utrzymania ewidencyi będzie urzędował nadgeometra ewidencyjny, p. Gaweł, w lokalu tutejszego urzędu podatkowego w dniach 2, 3 i 4 stycznia 1906. Strony interesowane zechcą zgłaszać się doń w godzinach urzędowych.

Eleonorze Grünfeldowej, właścicielce sklepu z trzewikami na Kazimierzu, skradziono w ostatnich dniach złote kolczyki z bryljantami wartości 180 koron i zegarek srebrny damski, kryty, emaliowany z łańcuszkiem. Jako podejrzaną aresztowano Helenę Czyszczoń, służącą poszkodowanej, która jednak kradzieży się wypiera. Sprawa oddaną zostanie do sądu.

Gustaw Polanka, parobek od omnibusu, pobrał onegdaj od jadących omnibusem za bilety kwotę 5 kor. 70 hal. i od szynkarza wielickiego Kenzberga na sprawunki w Krakowie kwotę 5 kor. 80 hal. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z Jaworzna donoszą nam, że robotnicy kopalń węglowych, którzy przez $1^1/_2$ tygodnia strejkowali, w poniedziałek stanęli do pracy.

Język niemiecki na poczcie. Niejednokrotnie piętnowaliśmy już niewłaściwe postępowanie niektórych urzędów pocztowych w Galicyi, używających w stosunku z publicznością języka niemieckiego. Dziś znowu przychodzi nam zanotować fakt lekceważenia publiczności. Oto urząd pocztowy w Limanowej zwraca niedoręczony list z dopiskiem: „Adresat gestorben".

Manifestacya socyalistyczna w Podgórzu. Strejk wczorajszy zmienił zwykły, ruchliwy wygląd miasta naszego. Ruch kołowy ustał prawie zupełnie, sklepy wszystkie, prócz aptek i trafik, pozamykane, na ulicach było zupełnie pusto. Wszystkie fabryki stały, tak samo wszystkie zakłady miejskie, prócz elektrowni. Od czasu do czasu spotkać można było z czterech żandarmów złożony patrol, jakich kilka już od poniedziałku wieczora po mieście chodziło, strzegąc porządku. O godz. 9 rano odbyło się zgromadzenie socyalistyczne w lokalu robotniczego stowarzyszenia „Postęp" pod przewodnictwem p. Mazura. Referent, dr Gross z Krakowa, zaznaczywszy, że żaden prawie dotychczas z postulatów robotniczych spełniony nie został, wyjaśnił zebranym, że strejk ma na celu wykazanie sił partyi socyalistycznej, zademonstrowanie jej organizacyi i jej żądań. Ogłosiwszy program całego dnia, wezwał mówca zgromadzonych do zachowania przez cały dzień zupełnego spokoju. Następnie p. Jaworski, omówiwszy stosunki w Sejmie galicyjskim i parlamencie, odczytał telegram od posła Daszyńskiego z Wiednia, zawierający wiadomość, że nadanie powszechnego i t. d. prawa wyborczego przez rząd jest ogólnie spodziewanem. Zgromadzenie zakończył p. Mazur okrzykiem na rzecz powszechnego i t. d. prawa głosowania. Wobec dość licznie zgromadzonych uczestników równocześnie w podworcu przemawiali p. Baj i p. Baścik.

Po zakończeniu zgromadzenia, zebrani z licznymi sztandarami i śpiewem „Czerwonego sztandaru" i „Cześć wam panowie" udali się w pochodzie przez ul. Targową, Józefińską, Krakusa i Lwowską przez rynek do Krakowa. Spokoju nie zakłócono przez cały dzień. Wieczorem około godziny 7 wrócili uczestnicy pochodu w liczbie około 600 do Podgórza, gdzie jeden z komitetowych wezwał ich do spokojnego rozejścia się, co też bezzwłocznie uczyniono. Niektóre sklepy pootwierano około godz. 7 wieczorem. Kronika policyjna nie miała z wczorajszego dnia ani jednego wypadku do zanotowania.

Tarnów. Dzień dzisiejszy, poświęcony ogólnemu strejkowi, minął bardzo spokojnie. Na ulicach panował ruch ożywiony; sklepy, kawiarnie i cukiernie pozamykane; tu i ówdzie wzmocnione posterunki policyi i żandarmeryi, kupiącej się przeważnie przed gmachem starostwa. We wszystkich szkołach nauka odbywała się normalnie. Zapowiedziane zgromadzenia robotnicze (trzy) odbyły się we wzorowym porządku. Po zgromadzeniu olbrzymi tłum z czerwonemi chorągwiami podążył przed gmach starostwa. Do starosty udała się deputacya robotnicza, która została przyjęta. Starosta Dunajewski przyrzekł deputacyi przesłać jej życzenia i żądania do ministerstwa. Popołudniowe zgromadzenia w stowarzyszeniu handlowców i lokalu stowarzyszeń robotniczych odbyły się również spokojnie. Około godziny 6 przyszedł z Krakowa telegram, donoszący o zapowiedzianej reformie wyborczej w duchu powszechnego głosowania, co zgromadzony tłum przyjął oklaskami, poczem uczestnicy zebrania rozeszli się do domów. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Przed ławą przysięgłych odbyła się onegdaj rozprawa przeciw Ludwinowi Paszyńskiemu o zbrodnię oszustwa. Trybunałowi przewodniczył wiceprezydent sądu obw. dr Zaklika, oskarżał prokurator Rychlik, bronił adw. dr Borgenicht. Na ławie oskarżonych zasiadł L. Paszyński, prywatny geometra z Mielca, z powodu zarzutu zbrodni oszustwa, popełnionej przez to, że przybrał na się fałszywy charakter urzędowo upoważnionego geometry, a wprowadziwszy wiele osób w błąd, wyrządził im szkodę pieniężną. W rozprawie, trwającej trzy dni, oskarżony przyznał się do czynu. Przesłuchano cały szereg świadków. Dr Borgenicht w świetnej mowie wykazał, że z postępowania oskarżonego właściwie nikt żadnej szkody nie poniósł, a całe oskarżenie opiera się na słabych podstawach. Na postawione przez trybunał pytania w kierunku zbrodni oszustwa zaprzeczyli przysięgli 12 głosami, poczem trybunał wydał werdykt uwalniający.

— Sobotnie posiedzenie „Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza" poświęcone było uczczeniu 50 rocznicy śmierci wieszcza. Wieczorek zagaił prezes Towarzystwa, dyr. Zawiliński, poczem nastąpiły deklamacya i inne przemówienia. Po wieczorku otwarto wystawę pierwszych wydań dzieł Mickiewicza (własność dyr Zawilińskiego). Powszechne zaciekawienie wzbudzały: pierwsze wydanie poezyj Mickiewicza z r. 1822 i 1823, wydanie „Sonetów" w Moskwie z r. 1826, pierwsze wydanie „Pana Tadeusza" i 3 części „Dziadów", Konrada Wallenroda itd.

Staraniem tego Towarzystwa znany literat prof. Tadeusz Pini ze Lwowa wygłosił 26 b. m. w sali kasynowej przy wielkim udziale publiczności pięknie opracowany odczyt na temat: „Artystyczna technika współczesnej powieści polskiej.

Staraniem IV kursu seminaryum nauczycielskiego odbył się 26 bm. uroczysty wieczór ku czci A. Mickiewicza, dnia 27 bm. wszystkie szkoły średnie były na uroczystem nabożeństwie ku uczczeniu tej rocznicy.

Z Wieliczki piszą nam: Dnia 26 bm. odbyło się staraniem Tow. „Lutnia" w sali teatralnej przedstawienie amatorskie. Odegrano operetkę „Czuła struna" i komedyjkę „Wigilię św. Andrzeja". — Z biorących udział w przedstawieniu wymienić należy panie: Pistlównę, Zofię i Jadwigę Bittmarówny, Stanisławy i Heleny Broniowskie, panów: Górnego, Kraupe, Kordeckiego i Machowskiego.

Z Chrzanowa piszą nam: Przed kilku dniami odbył się u nas wiec nauczycieli, na którym omawiano krzywdę, wyrządzoną nauczycielom przez większość sejmową, która zamiast podwyższenia płacy uchwaliła tylko zapomogę drożyźnianą. Uchwalono wyrazić niezadowolenie większości sejmowej i zaprotestować przeciw wszelkim zapomogom, któreby uwzględniały jedynie nauczycieli z rodzinami. Wiec uchwalił nadto tak długo wszelkiemi siłami walczyć, póki nie wywalczy dla nauczycieli płacy, równającej się płacom urzędników trzech najniższych rang. W tej mierze postanowiono porozumieć się z nauczycielstwem krakowskiem i wraz z niem odbyć wiec ogólny.

Z Makowa piszą nam: Dnia 18 b. m. uczciło tutejsze Koło Towarzystwa pedagogicznego rocznicę powstania listopadowego wieczorkiem. W program wieczorku wchodziła jednoaktówka Maszkoffa „Jesiennym wieczorem", scena z „Wesela" Wyspiańskiego, chór, deklamacya solowa i żywy obraz. Z pomiędzy grających wyróżnił się wybitnie p. Herget, akademik z Krakowa. Na wyróżnienie zasługuje również p. Lorenzówna w głównej roli kobiecej w sztuce Maszkoffa. Za piękny wieczorek należy się uznanie p. M. Płacheckiej, miejscowej nauczycielce.

Z Bełza piszą nam: Dnia 19 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie kościółka w Prusinowie, który stanął staraniem i w większej części ofiarności ks. Chmury. Zgromadziło się wiele osób z Bełza i okolicy. W uroczystości wzięli udział tak Polacy, jak i Rusini i pierwsze nabożeństwa odprawili tak wikary grecko-kat., jak i ks. rzymsko-katolicki.

Z Kolbuszowej piszą nam: Napiętnować należy fakt, jaki zaszedł u nas. W chwilach poważnych, przez jakie przechodzi Królestwo Polskie, gdy w całym kraju wesołych wieczorów nie urządza się, a zapowiedziane nawet odwołują, pewna część tutejszych mieszkańców urządziła sobie wieczorek na rzecz Towarzystwa św. Wincentego á Paulo i następnie hulała do rana. Wiele osób po wieczerzy, gdy zaczęto tańczyć, w oburzeniu opuściło salę.

Rzeszów. Dziś zamknięto wystawę prac terminatorów w obecności inspektora przemysłowego p. Schoenetta i posła dra Greka. Imieniem komitetu wystawowego przemówił inżynier prezes Samper. Reasumując rezultaty wystawy, wskazał na słabsze, niż w roku poprzednim obesłanie i pewną niedbałość w wykonaniu poszczególnych prac. Mówiąc o celach Towarzystwa, oznajmił, że niebawem otworzymy w Rzeszowie salę rysunkową dla terminatorów, urządzoną na wzór analogicznych instytucyj w krajach alpejskich. Tego samego dnia po południu odbył się wiec rękodzielników. Przewodniczył p. Samper. Inżynier Szajnok, referując sprawę popierania przemysłu, podniósł, że jedynie subwencye dawane przez władze rzemiosło może stawić opór konkurencyi przemysłu fabrycznego. Przemawiali następnie poseł Grek, p. Piotrowski, P. Szybowicz i inni. Uchwalono urządzić w zimie szereg odczytów z dziedziny przemysłu; postanowiono porozumieć się z Tow. rolniczem i Tow. etnograficznem w Krakowie w sprawie urządzenia w Rzeszowie [illegible] wystawy wyrobów krajowych i wystawy etnograficznej.

Rozwadów nad Sanem. Wobec wypadków w Królestwie Polskiem nie odbędą się w bieżącym sezonie żadne zabawy taneczne. Staraniem Towarzystwa kasynowego zostanie odprawione 29 bm., w rocznicę powstania, nabożeństwo, a 3 grudnia w sali kasynowej wieczór uroczysty. Czysty dochód na cele patryotyczne.

Z Tarnopola donoszą nam: Tutejsza „Czytelnia [illegible]" urządziła dnia 21 b. m. wieczorek ku czci Mikołaja Reja. Piękny odczyt wygłosił prof. Oczuchowski, deklamowali pp.: Czabanowski i Wang, a na zakończenie panie Barska i Hackerówna oraz p. Turchalski odczytali wspólnie bardzo ciekawą scenę z dyalogu Reja „Żywot Józefa".

„Gwiazdka" dla dzieci na Śląsku. „Czytelnia polska" w Michałkowicach na Śląsku, która dla przeszło 400 dzieci polskich robotników [illegible] pragnie urządzić „Gwiazdkę" i obdarować [illegible] dziatwę w ubrania, apeluje do ofiarnych serc polskich, ażeby, jak dotychczas, tak i teraz nie zapomniały o kresowej szkole, lecz dopomogły do urządzenia „Gwiazdki" biednym dzieciom.

„Dom Polski" w Czerniowcach. Program uroczystości otwarcia i poświęcenia „Domu Polskiego" w Czerniowcach jest następujący: W sobotę, dnia 2 grudnia o godzinie 8 wieczorem uroczyste przedstawienie w sali „Domu polskiego"; w niedzielę d. 3 grudnia o godzinie $10^1/_2$ nabożeństwo, w południe uroczysty akt poświęcenia „Domu polskiego", po południu poufne zebranie delegatów w lokalu Czytelni polskiej, wieczorem zaś przedstawienie w sali „Domu polskiego".

Zmarli.

Przed kilku tygodniami umarł w Zosach w Siebieszkim Józef Limanowski. W r. 1864 wywieziony został na Sybir, po powrocie z wygnania ukończył politechnikę w Zurychu. W Warszawie pomagał Tadeuszowi Korzonowi robić wymiary ziem polskich.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Patrol wojskowy, ścigający w niedzielę wieczorem pewnego chłopca, na rogu ulic Wolskiej i Młynarskiej dał doń strzały, ale zamiast chłopca, ugodził śmiertelnie 74-letniego szewca z Woli, Władysława Wiśniewskiego. W pogoni dalszej za chłopcem żołnierze wpadli do szpitala i potłukiszy okna w oddziale służbowym, wywołali wielki popłoch.

— Władze kolejowe uwzględniły żądania robotników strejkujących na stacyach przeładunkowych kolei nadwiślańskich i robotnicy ci na wszystkich stacyach przystąpili do pracy.

— Wśród żydów warszawskich rozwinięto silną agitacyę, żeby na dowód żałoby z powodu pogromów, nie uczęszczać do teatru przez trzy miesiące.

O język polski w gminach. Z Kutna donoszą do „Gazety Polskiej": Naczelnik powiatu, Stromiłow, wezwał do Kutna wójtów gmin i pisarzów gminnych, żądając od nich powrotu do języka państwowego. Wójci i pisarze gminni oświadczyli na to iż są urzędnikami gminnymi, wykonawcami postanowień gminnych i dlatego muszą być woli włościan posłuszni. — Po tem oświadczeniu pisarz gminny, Żychlin Szymerski, został z rozporządzenia naczelnika powiatu aresztowany. Nazajutrz było wezwanych do biura powiatu dziewięciu wójtów i pisarzy; naczelnik zażądał od nich stanowczo pod groźbą zesłania, aby z władzami korespondowali po rosyjsku. Na to ci podyktowali do protokółu, iż nadal będą korespondowali z władzami po polsku. Wójtowie ci i pisarze do czasu rozporządzenia władzy wyższej, pozostawieni zostali na wolnej stopie.

Aresztowania w Kutnie. W nocy dnia 25 b. m. aresztowano w Kutnie i wywieziono do Warszawy, za działalność polityczną, adwokata przysięgłego Feliksa Wąsowskiego, oraz rękodzielników Kawczyńskiego, Napieralskiego, Górkiewicza i Puzdrakiewicza.

Napaść na dwór. Z powiatu opatowskiego donoszą do „Gazety Radomskiej", że w nocy 24 nieznanych mężczyzn uzbrojonych napadło na dwór p. Mieczysława Jasieńskiego w Bokszycach. Szesnastu z nich okrążyło zabudowania dworskie, ośmiu zaś wtargnęło do dworu i, grożąc rewolwerami, zabrało całą przechowywaną w domu gotówkę, poczem wszyscy zniknęli bez śladu.

Z Łodzi. Tutejsza dyrekcya naukowa otrzymała z ministerstwa okólnik, zawiadamiający, że w szkołach rządowych i prywatnych wykłady wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem jedynie historyi i geografii mogą być prowadzone po polsku.

Kelnerzy przeciwko kelnerkom W poniedziałek wieczór około 500 kelnerów, pozbawionych zajęcia, urządziło w Wiedniu na ulicach Mariahilferstrasse i Neubaugürtel gwałtowną demonstracyę przeciwko dwom restauracyom i kawiarniom hotelowym, w których zajęta jest wyłącznie służba żeńska. Kelnerzy odbyli najpierw w sali restauracyi „Zum grünen Baum" zgromadzenie, którego przebieg był bardzo burzliwy. Po zgromadzeniu ruszyli kelnerzy przed hotel „Palace" na Mariahilferstrasse i tam zaczęli wydawać okrzyki przeciwko służbie żeńskiej. Następnie powybijali kamieniami, kawałkami węgla, a nawet puszkami z sardynek wszystkie szyby w kawiarni i restauracyi, do której nawet usiłowali wtargnąć, ale zostali odparci przez policyę, która wystąpiła przeciwko nim z bronią w ręku. Rozproszeni kelnerzy zebrali się ponownie i ruszyli na Neubaugürtel przed hotel Wimbergera, gdzie w restauracyi i kawiarni również powybijali wszystkie szyby. Przybył wreszcie znaczniejszy oddział policyi i rozproszył ekscedentów, uwięziwszy kilku z nich.

Coquelin umierający. Z Paryża telegrafują, że znakomity artysta Coquelin starszy jest umierający.

Orkan. Z Nowego Jorku donoszą: Przez 17 godzin szalała niesłychana burza nad górnem jeziorem. Od roku 1872 nie pamiętają takiego orkanu. Obawiają się, że zaszło wiele nieszczęśliwych wypadków. Dotąd szczegółów brak.

Mianowania i przeniesienia. Minister rolnictwa zamianował starszego komisarza górniczego Jana Zarańskiego radcą górnictwa w etacie urzędów górniczych. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego gimnazyalistę R. Kuhnena praktykantem rachunkowym w dyrekcyi poczt we Lwowie. Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego Zdzisława Grodeckiego ze Stryja do Dukli. Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianowało H. Zytkiewicza słuchacza praw praktykantem rachunkowym w wyższym sądzie w Krakowie. Kierownik ministerstwa kolei żelaznych zamianował starszego rewidenta Karola Röbra w Stanisławowie naczelnikiem urzędu ruchu w Ickanach. Dyrektor kolei państwowych w Stanisławowie zamianował adjunktami dotychczasowych wolontaryuszów: Jana Buczkowskiego dla Rohatyna, Maksymiliana Grycko dla Stanisławowa i Franciszka Janssa dla Husiatyna, oraz Wilhelma Fischera dla warsztatów w Stanisławowie, przeniósł asystenta Stanisława D[illegible] do Stanisławowa; aspirantów Józefa Swaczyńskiego z Borynicz do Widynowa i Stanisława Jasińskiego ze Stanisławowa do Kopszowa.

Stypendyum dla rzemieślników (w tym roku dla [illegible]) z fundacyi wystawy krajowej we Lwowie z r. 1877 rozpisuje Wydział krajowy. Podania wnosić należy do 31 grudnia b. r. Kandydat otrzymuje stypendyum celem dalszego kształcenia się za granicą.

Posada lektora języka francuskiego w politechnice lwowskiej będzie do objęcia. Podania o posadę tę wnosić należy do rektoratu politechniki do 10 grudnia b. r.

Z kalendarza. We czwartek 30 listopada: Andrzeja ap. i Justyny p. m.; w piątek 1 grudnia Eligiusza b. i Natalii; sobotę 2 grudnia: Bibiany, Aurelii i Hipolita.

Wschód słońca 30 listopada o godzinie 7 min 18, zachód o godz. 8 m. 40; długość dnia godzin 8 m. 22.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 listopada termometr doszedł od 1·6 do — 6 C.; barometr wahał się. Dnia 29 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 739·8 mm., termometru — 2·0 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 29 listopada: zachmurzenie zmienne, pogoda.

Dział ekonomiczny.

✕ **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Dnia 15 b. m. na przestrzeni kolei lokalnej Lwów—Bełżec (Tomaszów) pomiędzy stacyami Dobrosinem a Kamionką Lipnik otwarto przystanek „Ławryków“ dla ruchu osobowego i towarowego.

Z targów zbożowych. Kraków, 28 listopada. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·6· do 17·40. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·40. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 18·— do 14·60. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·80 do 14·—. Jęczmień browarny od 14·50 do 15·50. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·10 do 14·70. Proso od 14·— do 14·80. Tatarka od 15·20 do 15·70. Kukurydza od 16·20 do 16·90. Grech od 17·50 do 25·—. Fasola od 27·— do 44·—. Wyka od 16·— do 17·—. Rzepak zimowy od 26·— do 26·50. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 126·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 26·— do 26·60. Soczewica od 50·— do 70·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·40 do 5·60. Koniczyna past[illegible] od 5·60 do 6·60. Ziemniaki od 2·60 do 3·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 4·20 do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masła za garniec od 7·— do 8·50. Spirytus na 95°/ₒ Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75°/ₒ Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 29 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·16 do 17·18; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 14·24 do 14·26; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·22 do 14·24; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 13·68 do 13·70; kukurydza na maj 1906 14·14 do 14·16. rzepak na sierpień 26·20 do 26·40

Oferty mierne, obrót kupna lepszy, usposobienie utrzymane; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— **Flota mocarstw**, demonstrująca przeciwko Turcyi, obsadziła wczoraj urzędy tureckie cłowe na wyspie Mytilene. Gubernator wyspy zaprotestował przeciwko temu, lecz protestu tego naturalnie nie uwzględniono. Z Konstantynopola donoszą, że wieści, jakoby Porta zamierzała siłą przeszkodzić ewentualnemu wpłynięciu floty mocarstw do cieśniny Dardanelów, są bezpodstawne. Przeciwnie fortom nadbrzeżnym przesłano rozkaz, ażeby pod żadnym warunkiem nie strzelano z nich do okrętów mocarstw. Słychać, że sułtan gotów jest do ustępstw i że przyjmie żądania mocarstw po święcie Bajramu.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 listopada

Okolenie kolumny Mickiewiczowskiej. W pracowni artysty-rzeźbiarza A. Popiela na Kastelówce odbyło się wspólne posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza i miejskiej komisyi dla konserwacyi pomników, celem narady nad przedstawionemi trzema projektami okolenia kolumny Mickiewiczowskiej i uporządkowania placu około niej. W posiedzeniu tem, któremu przewodniczył prof. Radziszewski, wziął też udział prezydent miasta p. Michalski i wicepr. dr Rutowski. Przedstawiono w szczegółowo wykonanych modelach trzy projekty, a mianowicie pierwszy projekt pp. Hendla i Sadłowskiego w formie balustrady otwartej od frontu z dwoma orłami u wejścia. Balustrada o kamiennych słupkach i żelaznej kracie otacza kolumnę w czworobok, przyczem do placu Maryackiego spływają schody, po bokach zaś dwa trawniki wypełniają cały plac. Drugi projekt prof. Talowskiego przedstawia imponujące rozmiarami i rozpiętością schody kamienne, spadające od stóp kolumny coraz szerzej, tak, że jeden ich koniec przypadłby naprzeciw sklepu p. Sakowrona, drugi naprost hotelu Żorża. Podobne (o mniejszej jednak rozpiętości) terasy spadałyby też od tylnej strony kolumny, od strony zaś ulicy Karola Ludwika dwa trawniki wypełniłyby resztę placu. Trzeci wreszcie projekt p. A. Popiela, ideą pokrewny poprzedniemu, przedstawia stopnie zakręcające się w łuk związany z krawężnikiem; po bokach wyzyskany został plac na dwa trawniki, okolone żelaznemi sztachetami, z przodu dwa duże kandelabry na krążkach kamiennych. Komisya nie uznała projektu pp. Hendla i Sadłowskiego i uchwaliła uprosić pp. Talowskiego i A. Popiela, aby w myśl swoich projektów obmyślili wspólnie jeden skombinowany, przyczem wyrażono życzenie, aby dostęp do pomnika był otwarty.

Ślub p. Alfreda Wysockiego, członka redakcyi „Gazety Lwowskiej, z panną Maryą Langie, znaną śpiewaczką estradową, odbył się dziś we Lwowie.

Jubileusz. Pani Stefania Wechslerowa obchodziła onegdaj jubileusz 32 lat swej pracy nauczycielskiej. Uroczystość odbyła się w sali seminaryum nauczycielskiego. Wygłoszono kilka przemów. Między innemi przemawiała Marya Konopnicka, podnosząc zasługi jubilatki na polu pedagogicznem, obywatelskiem i społecznem. Wzruszona jubilatka dziękowała zebranym za wyrażone jej uznanie.

Z opery. Pani Irena Bohusz przybyła do Lwowa i w sobotę rozpocznie występy w operze lwowskiej.

Protest w sprawie seminaryum cieszyńskiego. Lwowski komitet Macierzy szkolnej cieszyńskiej, powołany do orędownictwa jej spraw w Galicyi, wysłał na mocy swej uchwały z 24 b. m. następujące telegramy w tej sprawie:

Do Eksc. br. W. Dzieduszyckiego, prezesa Koła polskiego w Wiedniu: „W imię honoru narodowego i powagi Koła polskiego w całym kraju, prosimy gorąco o ustalenie seminaryum polskiego w Cieszynie bez dalszej zwłoki“. Komitet lwowski Macierzy szkolnej cieszyńskiej. Prezes Andrzej ks. Lubomirski. Sekretarz Mieczysław Paszkudzki.

Do prezydenta ministrów Ekso. bar. Gautscha w Wiedniu: „Celem uśmierzenia ogólnego oburzenia w całym kraju na wiadomość, że polskie seminaryum ma być zabrane z odwiecznie polskiego miasta Cieszyna, prosimy stanowczo o niezwłoczne zadecydowanie tej sprawy i położenie tamy wieściom, które musiałyby podkopać powagę rządu i Koła polskiego“. Komitet lwowski Macierzy szkolnej cieszyńskiej. Prezes Andrzej ks. Lubomirski. Sekretarz Mieczysław Paszkudzki.

W celu wykonania dalszej uchwały komitetu pełnego Macierzy przygotowuje komitet wykonawczy odezwy do burmistrzów miast, do Rad powiatowych i do stowarzyszeń oświatowych o wysyłanie protestów w powyższej sprawie.

Zmarli.

We Lwowie umarł w 74 roku życia Edward Nikisch, emr. radca sądu kraj. wyższego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Tajemnicą i zagadkową wiadomość z Petersburga głasza tamtejsze Biuro Bathona. Doniesiono, co następuje:

„W ciąg ostatnich dni mieliśmy sposobność zaznajomić się z poglądami sfer urzędowych na obecny stan rzeczy w Królestwie Polskiem. — Z rozmów wynieśliśmy głębokie przekonanie, że w tej kwestyi rząd nie życzy sobie, czy też nie ma możności czynić ustępstw. Jakiekolwiek reformy byłyby ogłoszone, jakiekolwiek nastąpiłyby porozumienia pomiędzy rządem hr. Wittego a elementami społecznemi, Królestwo Polskie pozostanie poza sferą tych porozumień i dziesięć gubernij polskich po dawnemu zostawać będzie poza prawem we władzy dawnych administratorów. Taki stan rzeczy zmusza, wbrew urzędowym zapewnieniom, do przypuszczenia, że istnieje jakaś tajemnicza przyczyna, leżąca poza granicą władzy rządu, która stoi na przeszkodzie w nadaniu Polakom praw obywatelskich na równi z ludnością cesarstwa. Społeczeństwo powinno za jakąbądź cenę osiągnąć wyjaśnienie tej złowieszczej dla narodu rosyjskiego tajemnicy“.

„Kuryer Warszawski“, powtarzając tę wiadomość, zaznacza, że tego rodzaju informacye należy przyjmować krytycznie z wszelkiemi zastrzeżeniami co do ich prawdopodobieństwa. — Mimo to, wzywa on społeczeństwo rosyjskie, ażeby, jeśli [illegible] rzeczywiście jaka tajemnica, wyjaśniło ją jak najrychlej dla — własnego dobra.

Wypadkiem dnia w Rosyi jest wybuch strejku pocztowego i telegraficznego, który objął już także Warszawę.

Sensacyjne niezmiernie są i wiele dają do myślenia wiadomości o poglądach Wittego na kwestyę autonomii i o zamiarze tworzenia osobnego rządu ziemców.

(Telegr. „N. Reformy“ z 29 listopada.)

Prośba Rosyan z Radomia.

Radom. (Petersburska Agencya telegraficzna). Pewna liczba Rosyan, znajdujących się w służbie linii kolejowej Dąbrowskiej, przedłożyła hr. Wittemu prośbę, w której, ze względu na gwałty i obelgi, jakich doznają ze strony polskich kolegów, którzy rzucają bomby(?) na Rosyan i strzelają do nich z rewolwerów, proszą o przeniesienie ich do służby kolejowej w Rosyi.

Strejk urzędników pocztowych.

Petersburg. Zarządzenia agressywne ministra spraw wewnętrznych, Durnowa, przeciw urzędnikom pocztowymym i telegraficznym, zakaz przystąpienia do Związku urzędników i wydalenie 25 organizatorów Związku, spowodowały, iż wczoraj rano urzędnicy pocztowi wysłali do hr. Wittego petycyę z żądaniem spełnienia ich życzeń do 12 godzin. Ponieważ w przeciągu tego czasu komitet nie otrzymał żadnej odpowiedzi, **urzędnicy pocztowi rozpoczęli strejk. Ruch telefoniczny w Moskwie i Petersburgu także wstrzymany.** W głównych centrach, jak Odessa, Charków, Rostów nad Donem, Ryga, Libawa i t. d., urzędnicy pocztowi i telegraficzni również strejkują.

Berlin. Z Warszawy donoszą: Od wczoraj wieczora **telegraficzne połączenie** z Moskwą, Kijowem, Rostowem, Odessą i Wilnem **jest przerwane** z powodu s[illegible] funkcyonaryuszów telegraficznych. (Z[illegible] kresp. z Warszawy. Prz. red.). W Warszaw[illegible] ują jeszcze, choć depesze prywatne, [illegible] nadeszły do Berlina, stwierdzają, że i w Warszawie strejkują urzędnicy pocztowi.

Witte przeciw autonomii.

Platygorsk (na Kaukazie). Pewna grupa mieszkańców wysłała do prezydenta ministrów hr. Wittego telegram, w którym ze względu na pogłoski o zamierzonem nadaniu autonomii Finlandyi, Polsce i Kaukazowi, proszą, aby rząd sprawy autonomii nie załatwiał przed zwołaniem Dumy państwowej, ponieważ większość narodu rosyjskiego jest temu przeciwna. — Hr. Witte odpowiedział telegramem, w którym podnosi, że naród rosyjski może być spokojnym. Rada ministrów nie pozwoli na to, aby carowi zaproponowano zarządzenia, któreby mogły sprowadzić oderwanie prowincyj od państwa, z którem po wielu ciężkich usiłowaniach, należących do historyi, zostały połączone. Byłoby to czynem szalonym, za który niepodobnaby przyjąć odpowiedzialności wobec cara i narodu, gdyby powzięto z lekkiem sercem decyzye, które mogą doprowadzić do rozkawałkowania państwa, złączonego krwią rosyjską. Inicyatywa w kwestyach, dotyczących tych prowincyj, **może wyjść tylko od Dumy państwowej**, rząd jednakże nie żywi nieufności do żadnej części ludności. Wykonując wolę cara (kiedyż zacznie spełniać wolę narodu? Przyp. red.), rząd musi szanować i utrzymywać wszystkie narodowe i religijne właściwości wszystkich części ludności.

Kongres w permanencyi.

Paryż. „Matin“ donosi, że wobec **groźnego** znowu położenia w Petersburgu i w państwie, **kongres ziemstw obradować ma w permanencyi**. Możliwem jest, że w przeciągu 14 dni kongres ziemstw **przeniesie się z Moskwy do Petersburga.**

W Petersburgu zanosi się **na nowy strejk a ruch rewolucyjny wzmaga się.**

Dymisye.

Petersburg. W. ks. Dymitr Konstantynowicz ustąpił ze stanowiska naczelnika rządowych stadnin.

Generał-gubernator wojskowy Irkucka, hr. Kutaisow, otrzymał dymisyę.

Robotnicy bez pracy.

Londyn. „Daily Telegr.“ donosi z Petersburga: Przeszło 50.000 robotników w Petersburgu chodzi bez zajęcia. Większa ich część **jest uzbrojona**. Z głodu wyniknąć może niebezpieczeństwo.

Strejki.

Moskwa. (Petersburska Agencya telegraficzna). Inspektorowie fabryczni stwierdzają, że ruch strejkowy się zmniejsza. — Robotnicy wracają masami do pracy.

Ruch agrarny w Rosyi.

Petersburg. „Russkija Wiedomosti“ stwierdzają, że rozruchy agrarne ogarnęły już **24 gubernij**. Liczba zrabowanych i spalonych dworów jest **ogromna**.

Moskwa. Kongres chłopów przyjął na ostatniem posiedzeniu (zanim je rozwiązano) następujące rezolucye: 1) Wszelkie kontrakty kupna ziemi są nieważne, ponieważ ziemia powinna być za darmo rozdzieloną między chłopów. 2) Jeśli rząd nie uwzględni tego żądania, **chłopi rozpoczną strejk** i nie będą wykonywali żadnych prac. 3) Dopóki nie stanie się zadość ich żądaniom, **chłopi nie będą płacili podatków, ani dawali rekruta.** 4) Pożyczki, zaciągnięte przez państwo przed zwołaniem konstytuanty, **są nieważne i nie należy płacić od nich procentów.**

Bunt więźniów.

Samara. (P. ag. tel). Podczas rozruchów w tut. więzieniu, zostało **kilku więźniów zabitych** i poranionych, kilku uciekło.

Pop Gapon.

Petersburg. Gdy onegdaj proszono Wittego, aby pozwolił wrócić do Rosyi Gaponowi, odpowiedział Witte: „To będzie rzecz trudna, bo Gapon podlega władzy duchownej i uciekł z Rosyi, ale z drugiej strony jest to rzecz zbyteczna, bo od 19 sierpnia Gapon znajduje się w Petersburgu. Policya nie wie o tem, lecz ja posiadam nawet jego adres“.

Rewolucya wojskowa.

Nadchodzące dzisiaj wiadomości zdają się stwierdzać, że rewolucya wojskowa w Sebastopolu przybrała olbrzymie rozmiary. Armia carska będzie musiała z buntownikami stoczyć krwawe zapasy, co tem [illegible] uczynić będzie mogła, że część floty czarnomorskiej przeszła na stronę rewolucyonistów.

(Telegramy „N. Reformy“ z 29 listopada.)

Rewolucya w Sebastopolu.

Petersburg (Telegraficzna Agencya peters.). Adjutant komendanta Sebastopola telegrafuje, że nie przyszło do świeżych zaburzeń i że zbuntowani zachowują się spokojnie.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi z Sebastopola pod datą 28 b. m.: Poddanie się buntowników, którzy odcięci są od miasta, ma być osiągnięte przez blokadę. Buntowników jest około 1000. W koszarach znajduje się tylko 400 sztuk broni i mała liczba nabojów. Wieczorem przyłączyć się mają do strejku urzędnicy telegraficzni.

Bunt floty czarnomorskiej.

Londyn. „Times“ donosi z Petersburga: Według ostatniej depeszy z Sebastopola, **cała flota czarnomorska zbuntowała się.** Cztery okręty wojenne **stoją w pozycyi bojowej** przeciw obozowi wojsk. **Rewolucyoniści posiadają artyleryę i ustawili ją na wielkim bulwarze.** Miasto od lądu i morza **zupełnie odcięte.** — Urzędowe wiadomości, jakoby rewolucyoniści się poddali, są nienzasadnione.

Paryż. Dzienniki donoszą z Petersburga: Na czele rewolucyonistów w Sebastopolu stoi porucznik Szmidt i znajduje się na krążowniku „Oczakow“. Pod jego rozkazami znajduje się **cała flota czarnomorska.** Komendant fortecy wezwał Szmidta, aby opuścił pokład „Oczakowa“ i wysiadł na ląd, Szmidt jednakowoż oświadczył, że takiego rozkazu nie przyjmuje i gdyby próbowano go schwytać, eskadra zbombarduje cały Sebastopol.

Rewolucya we Władywostoku.

Petersburg. Wykroczenia we Władywostoku były poważniejszej natury, niż dotąd sądzono. Cały nieruchomy majątek prawie wszystkich Chińczyków i części innych cudzoziemców zniszczony. Jenerał Liniewicz rozkazał uwięzić 12 agitatorów rosyjskich, przybyłych z Europy do armii. Winni staną przed sądem wojennym we Władywostoku.

O powszechne głosowanie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 29 listopada.)

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Na żądanie grupy posłów demokratycznej Koło odbędzie osobne posiedzenie w sprawie śląskiej. Wczorajsze obrady o sytuacyi i reformie wyborczej osłonięte są ścisłą tajemnicą. Słychać tylko, że posłowie demokratyczni wystąpili z silną opozycyą przeciwko większości i jej stanowisku w sprawie powszechnego prawa głosowania. Dalszy ciąg obrad nad tą sprawą odbędzie się dzisiaj.

Wiedeń. Koło polskie o godzinie 4 po południu w dalszym ciągu obradować będzie nad sprawą reformy wyborczej. Dziś przed południem komisya parlamentarna Koła polskiego konferowała z komisyą parlamentarną klubu feudalnej szlachty czeskiej.

W kołach konserwatywnych delegacyi polskiej **skrajnie opozycyjny powiał prąd.** przeciw Gautschowi.

Kluby wobec reformy Gautscha.

Wiedeń. W kołach młodoczeskich i klubu południowo-słowiańskiego projekt Gautscha przychylną znalazł ocenę.

Wiedeń. Dziś przed południem obradowały kluby nad oświadczeniem Gautscha o reformie wyborczej. Wśród postępowców i ludowców niemieckich panuje — jak się zdaje — przychylne usposobienie dla projektu Gautscha. Ludowcy stawiają jednak jako warunek: ochronę niemieckich interesów. Kilku mowców występowało za systemem proporcyonalnym; pluralny system także miał zwolenników. Opozycyę wywołała zapowiedź Gautscha, że i analfabeci będą mieli prawo głosu. Niektórzy mowcy podnieśli także żądanie, aby termin osiedlenia nie był zbyt długim. Ogółem niemieckie kluby kładą nacisk w tym kierunku, aby wszystkie stronnictwa niemieckie w sprawie reformy wyborczej solidarne zajęły stanowisko.

Starcia i zaburzenia.

Wiedeń. W Wiedniu podczas wczorajszych manifestacyj i zgromadzeń, pominąwszy znane już bójki studentów, spokój nigdzie nie został zakłócony. Natomiast w Czechach i na Morawach przyszło w kilku miejscach do **krwawych starć.** W Sławkowie (Austerlitz) na Morawach tłum robotników zaatakował cukrownię, w której pracowano. Po wybiciu wszystkich szyb i zburzeniu bramy, tłum wtargnął do wnętrza i **zniszczył całe wewnętrzne urządzenie.** Następnie rozbito składy cukru i znajdujące się w nich zapasy cukru albo zrabowano, albo wyrzucono na ulice. W starciu, jakie się następnie wywiązało z żandarmami, **trzech robotników zginęło, a 28 odniosło rany.**

W Bernie w starciu z robotnikami czeskimi wojsko używało wyłącznie białej broni. Widownią bardzo groźnych zaburzeń było miasto Lonny (Laun) w Czechach. Tam strejkujący robotnicy wpadli na dworzec i **zburzyli zupełnie pociąg,** gotowy do odjazdu, a na rozbitych wagonach zatknęli czerwone chorągwie. Przywołane na pomoc wojsko rozpędziło ich białą bronią. Rotmistrz, ks. Lobkovitz, spadł z konia i poranił się dość znacznie. W Ołomuńcu zrabowano szynki. Tu przyszło do starcia tylko między robotnikami a policyą i żandarmami.

Zaburzenia w Loun.

Praga. Jak donoszą z Lounu (Launu), w warsztatach kolejowych wczoraj odbywała się praca, wskutek czego 5 do 6 strejkujących robotników wtargnęło do warsztatów, celem spędzenia pracujących od robót. — Tłumy **wtargnęły także do magazynów i restauracyi kolejowej na dworcu i zniszczyły wszystko, co im wpadło pod rękę.** Ruch telefoniczny między poszczególnemi traktami budowlanemi przerwano. Sprowadzono szwadron dragonów pod komendą porucznika ks. Lobkowitza a z Komotowa pół batalionu piechoty. Przy starciu z demonstrantami 3 dragonów zostało zranionych. Wieczorem strejkujący przeciągali przez miasto i demonstrowali przed mieszkaniem starosty.

Dziś niektóre tylko budynki kolejowe w Loun są obsadzone przez wojsko. W warsztatach kolejowych i w obu fabrykach cukru odbywa się praca. Wiadomość o zranieniu porucznika ks. Lobkowitza jest nieprawdziwą.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 29 listopada

Wiedeń. Przybyli tu delegaci serbscy dla rokowań w sprawie traktatu handlowego z Serbią.

Z Rady kolejowej.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie wydziału Rady kolejowej, która zebrać się ma na obrady 1 grudnia. Przewodniczący szef sekcyi Roell oznajmił, że rząd zamierza podwyższyć należytości manipulacyjne przy taryfach.

Zaprzeczenie mobilizacyi.

Wiedeń. „Fremden Blatt“ pisze: Niedawno podały pisma polskie wiadomość, o dokonującej się w Galicyi mobilizacyi, mającej na celu stworzenie przeciwwagi wobec przypisywanego państwu niemieckiemu, zamiaru wmieszania się do spraw wewnętrznych Rosyi. „Fr. Blatt“ otrzymuje ze strony powołanej informacyę, że wiadomość ta w całej swojej osnowie jest zmyśloną. Ani w Galicyi, ani też gdzieindziej w państwie nie dokonuje się mobilizacya lub jakieś podobne zarządzenie wojskowe, zatem wszelkie kombinacye wysnuwane na tej podstawie są czczym wymysłem.

Demonstracya flot.

Konstantynopol. Dochody, zabrane przez międzynarodową załogę w urzędzie cłowym w Mitylene, wynoszą dotąd zaledwie paręset piastrów. Z powodu bajramu urząd cłowy będzie zamknięty przez 4 dni.

Nowy wezyr.

Konstantynopol. Słychać, że wielkim wezyrem ma być zamianowany Halmi pasza, dotychczasowy generalny inspektor Macedonii.

Mocarstwa a Turcya.

Wiedeń. W kołach dobrze poinformowanych słychać, że po zajęciu wyspy Mytilene flota mocarstw ma zająć także wyspę Tenedos, jeżeli Porta przedtem nie przyjmie żądań mocarstw.

Rekruci na Węgrzech.

Budapeszt. „Pesti Naplo“ donosi, że pobór rekruta na Węgrzech odbywać się będzie w drodze przemusowej. Z Szegedynu donoszą, że tamtejszy komendant wojsk wydał rozporządzenie przygotowawcze, aby rekrutów przemocą wcielano do wojska. Mający stawać do poboru winien się zgłosić do uzupełniającej komendy pułku. Kto nie zgłosi się dobrowolnie, będzie brany przemocą.

Burzliwe zajścia.

Komorno. Wśród bardzo burzliwych scen złożył dziś starszy żupan Geza Kubinyi przysięgę. W czasie aktu tego hr. Mikołaj Zichy **rzucił kałamarzem** na Kubinyego, nie trafił go jednak. Ponieważ nie było obecnego prokuratora w sali, oświadczył Kubinyi, że sam przeprowadzi dochodzenie przeciw Zichyemu. Po akcie zaczęto dyskutować; wtedy weszła żandarmerya i wezwała do opuszczenia sali.

Rozwiązanie parlamentu.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ donosi, że parlament węgierski w połowie grudnia będzie rozwiązany.

Budapeszt. Doniesienie dzienników, jakoby rząd zamierzał rozwiązać Sejm w połowie grudnia, nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. W kołach miarodajnych o podobnym zamiarze nic nie jest wiadomo.

Niemcy w południowej Afryce.

Berlin. Gubernator Lindequist donosi: Samuel Witboi wraz z 73 mężczyznami i 44 kobietami dobrowolnie przybył do Verselha i oddał 34 karabiny. (Jest to sukces niewielki, główne dowództwo po poległym Henryku Witboju objął syn jego Izak, który zamierza dalej walczyć przeciwko Niemcom. Przyp. red.)

Pożyczka japońska.

Berlin. Subskrypcya na wydaną częściowo pożyczkę japońską w Niemczech tak szybko została przekroczoną, że natychmiast po otwarciu subskrypcyi ją zamknięto.

Z intryg Bismarcka.

Paryż. Jak donoszą z Buenos Ayres, tamtejszy dziennik „Penza“ ogłasza tekst rzekomego traktatu, jaki dnia 11 marca 1871 r. Bismarck zawrzeć miał w Wersalu z rosyjskim tajnym radcą, Michałem Westmanem. Miał to być niemiecko-rosyjski traktat, składający się z 14 artykułów, na mocy którego Rosya i Niemcy miały obowiązek pomagać sobie na lądzie i morzu, i to Rosya Niemcom na wypadek wojny z Austryą, a Niemcy Rosyi na wypadek wojny z Turcyą. Niemcy chciały zabrać Śląsk, Czechy i Salcburg, Rosya otrzymać miała Galicyę.

Wybory w Czarnogórze.

Cetynia. W myśl proklamacyi ks. Mykity dokonane zostały wczoraj wybory, na podstawie powsz. głosowania. W całym kraju wybrano 61 delegatów. Polityczne stronnictwa dotąd się nie ukonstytuowały.

Przysięga króla.

Chrystyania. Wczoraj złożył król Hakon przysięgę w storthingu. Przyjęcie było ogromnie owacyjne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 777·—. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 568·50. Akcye Länderbanku 441·75. Akcye Bankvereinu 566·—. Akcye Bodenkredit 1082·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 560·—. Akcye kolei państwowych 665·50. Akcye kolei południowej 120·75. Akcye kolei Elbetnal 449·—. Akcye kolei północnej 5665 (5705). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 529·50. Akcye Elma Muranyi 529·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2608·—. Akcye Fabryki broni 585·—. Akcye Tureckie tytoniowe 364·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 795·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·90. Renta majowa 99·85. Renta koronowa austryacka 99·85. Renta koronowa węgierska 95·85. 4% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·10. 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·85. 5% Listy Banku hipotecznego 112·60. 4% Listy Banku krajowego 99·25. 4½% Listy Banku krajowego 100·95. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·40. Losy tureckie 147·—. Marki 117·86. Ruble 253·25.

Usposobienie: Po początkowem osłabieniu ustaliły przejściowo budapeszteńskie kupna. Zamknięcie z powodu słabszych sprawozdań z targu rosyjskiego bez ochoty.

Cukier 18·7·—18·80 (18·70—18·80) spokojny. Spirytus 34·20—34·60 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Nakładem drukarni L. K. Górski.